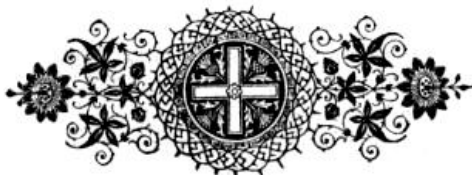


ŚW. CYPRIAN  
OJCIEC KOŚCIOŁA I MĘCZENNİK

# O ŚMIERTELNOŚCI



KRAKÓW 2020

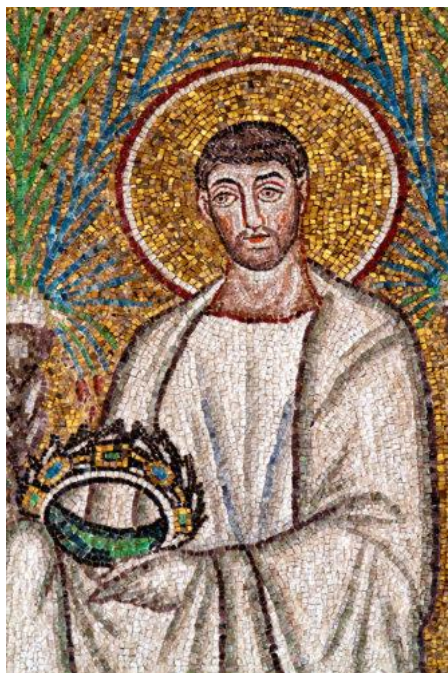
[www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl)

# SPIS TREŚCI

	Str.
Rozdział I. Powód pisania .....	4
Rozdział II. Nie należy lękać się burz tego świata, bo one są już przepowiedziane .....	5
Rozdział III. Sprawiedliwy, który z wiary żyje pragnie połączyć się z Chrystusem .....	5
Rozdział IV. Nędza ludzkiego życia .....	6
Rozdział V. Powinniśmy pragnąć połączenia się z Chrystusem .....	6
Rozdział VI. Ponieważ nam brak wiary, nieba nie pragniemy .....	7
Rozdział VII. Jak pożyteczną rzeczą jest świat ten opuścić .....	7
Rozdział VIII. I wierni podlegają nędzom tego życia .....	7
Rozdział IX. Wierni więcej niż inni na tym świecie cierpieć powinni .....	8
Rozdział X. Przykład Joba i Tobiasza .....	8
Rozdział XI. Wszystko co się zdarzy należy cierpliwie znosić .....	9
Rozdział XII. Walka z przeciwnościami jest doświadczeniem cnoty .....	10
Rozdział XIII. W przeciwnościach doskonali się cnota .....	10
Rozdział XIV. Chrześcijanie nie powinni się bać śmierci .....	11
Rozdział XV. Pożytek śmiertelności .....	11
Rozdział XVI. Zaraza odsłania usposobienia ludzi .....	12
Rozdział XVII. Pociecha dla tych, którzy się skarżą, iż wskutek tej zarazy tracą możliwość poniesienia męczeństwa .....	12
Rozdział XVIII. Jak to nierozsądnie prosić Boga "bądź wola Twoja" a opierać się kiedy Bóg wzywa .....	13
Rozdział XIX. Widzenie pewnego biskupa .....	13
Rozdział XX. Braci pomarłych nie należy opłakiwać .....	14

Rozdział XXI. Tylko ci, co nie mają nadziei, smucą się ze śmierci drogich sobie osób .....	14
Rozdział XXII. Ten kto ma połączyć się z Chrystusem nie powinien się smucić lecz radować .....	15
Rozdział XXIII. Śmierć jest przejściem do lepszego stanu .....	15
Rozdział XXIV. Umierać nie chce ten, kogo świat uwesela .....	16
Rozdział XXV. Za szczęśliwych uważać się powinniśmy, jeśli Bóg przez śmierć wczesną wyswobadza nas od klęsk grożących .....	16
Rozdział XXVI. Spieszmy do naszej ojczyzny .....	17





# O śmiertelności

ŚW. CYPRIAN

BISKUP KARTAGIŃSKI I MĘCZENNIK

## I. Powód pisania

Nie wątpię, najmilsi bracia, że największa część spośród was, odznacza się męstwem ducha, siłą wiary i pobożnością, której widok panującej dzisiaj śmiertelności nie trwoży i nie łamie, ani pokusy nie osłabiają, ale umacniają raczej, tak iż na kształt niewzruszonej i twardej skały, druzgocze mętne fale świata i gwałtowne życia tego burze. Wszelako widzę ja i to, że niektórzy z was, już to z niewiadomości, już to z powodu słabej wiary i z przywiązania do (ziemskiego) życia, już też nareszcie wskutek przyrodzonej wrażliwości lub, co gorsza, wskutek nabycia błędnych w tej mierze przekonań, chwieje się nieco i nie okazuje już tej boskiej i niezwykłej mocy, jaka w ich sercu mieścić by się powinna. Dlatego sądziłem, że nie wolno mi dłużej tać się i milczeć, lecz z całą siłą i podług możliwości przemówić do was w duchu nauki Pańskiej, aby w ten sposób rozbudzić z ospalstwa dusze zniewieściałych, a tych, którzy mężami Chrystusowymi i Bożymi być poczęli, zachęcić do tego, by się stali godnymi Boga i Chrystusa.

## **II. Nie należy lękać się burz tego świata, bo one są już przepowiedziane**

Kto bowiem w Bożym wojsku służy, kto w Bożym przebywając obozie, Boskich rozkoszy się spodziewa, ten powinien z góry przygotować się na to, aby wśród burz i huraganów świata nie lękał się i nie trwożył. Pan bowiem przepowiedział już, że te rzeczy się spełnią a pragnąc zachęcić dzieci Kościoła swego do cierpliwego znoszenia przyszłych ucisków, sam jako wszechwiedzący głosem opatrności swojej oznajmił nam, że głód i wojny, trzęsienia ziemi i zarazy w różnych miejscach powstawać będą. Owszem, aby nas niespodziana trwoga wobec tych ciężkich nawiedzeń nie złamała, naprzód już zapowiedział, że w ostatnich czasach przeciwności te coraz częstszymi będą. Więc i teraz to tylko się dzieje, co On przepowiedział. Wszelako, jeśli to co Bóg zapowiedział sprawdza się rzeczywiście, dowodem to, że i obietnice Jego się spełnią, które dał nam mówiąc: *Gdy ujrzycie iż się to będzie działo, wiedzcież, żeć blisko jest królestwo Boże* (Łk. XXI, 31). A zatem, bracia najmilsi, królestwo Boże do nas się zbliża! Zbliża się już nagroda za życie i radość zbawienia wiecznego i wieczne bezpieczeństwo i posiadanie utraconego niegdyś raj! Świat przemija, ale po tym co ziemskie, nadchodzi już to co niebieskie! Nędza ustępuje wielkości i doczesność wieczności! I gdzież tu miejsce dla trwogi lub zbytcej troski? Czymże bojaźń wobec tej obietnicy, jeśli nie małodusznością i niewiarą? Boć tylko ten przed śmiercią drzeć może, kto z Chrystusem połączyć się nie chce. I ten tylko nie chce połączyć się z Chrystusem, kto nie wierzy, że wtedy dopiero królować z Nim zacnie.

## **III. Sprawiedliwy, który z wiary żyje pragnie połączyć się z Chrystusem**

Albowiem napisano jest iż *sprawiedliwy z wiary żyje* (Rzym. I, 17). Jeżeliś więc sprawiedliwym, z wiary żyjesz; lecz jeżeli wierzysz w Chrystusa, czemuż się nie radujesz, że On cię do siebie wzywa? czemu nie chcesz z Nim się połączyć? czemu nie wierzysz obietnicom Jego? czemu nie wieszujesz sobie, że się od czarta uwolnisz? Patrz na Symeona! To był mąż sprawiedliwy a pełen wiary, a sumienny w zachowaniu przykazań Boskich! Bóg obiecał mu że nie pierwszej umrze, aż ujrzy Chrystusa. Jak wam wiadomo Chrystus przybył istotnie z matką swoją do świątyni. Symeon poznał wówczas z natchnienia Ducha Świętego że Chrystus, o którym wiedział z poprzedniego objawienia, już się

narodził; tym samym poznał jednak i to, że wkrótce umrze. A tak pewnym już będąc, że Bóg wkrótce do siebie go weźmie, raduje się, bierze na ręce dzieciątko i błogosławiąc Bogu woła: *Teraz puszczasz sługę Twego Panie w pokoju, według słowa Twego; gdyż oczy moje oglądały zbawienie Twoje* (Łk. II, 29). Tym sposobem dowiódł i zaświadczył, że dla sług Bożych wtedy dopiero nastaje pokój i odpoczynek niezamącony i pełen swobody, kiedy z pośród wirów świata tego wyrwani, do portu wieczności zdążają i kiedy śmierć zwyciężywszy do nieśmiertelności dochodzą. Tam to bowiem prawdziwy pokój i cisza nieprzerwana; tam trwałe, silne i wieczne bezpieczeństwo.

#### **IV. Nędza ludzkiego życia**

Bo czymże to życie doczesne, jeśli nie walką bezustanną z szatanem, w której strzały i pociski jego wciąż odpierać trzeba? Walczyć musimy ze skąpstwem i zmysłowością, z gniewem i pychą, z ciałem i ponętami świata – a przykra to i żmudna walka. Dusza ludzka zewsząd, jakby wałem, pokusami czartowskimi otoczona, zaledwo pojedynczym nieprzyjaciółom opędzić się i oprzeć może. Zwycięzysz chciwość – rozbudzi się w tobie lubieżność. Pokonasz zmysłowość – napastuje cię pycha. Wzgardzisz ambicją – jątrzyć cię będzie gniew, nadymać pycha, wabić pijaństwo, a zazdrość wszelką zgodę i przyjaźń niemożliwą ci uczyni. Będziesz złorzeczył, choć Bóg zakazuje; skłonią cię do krzywoprzysięstwa, choć wiesz, że ono niedozwolone.

#### **V. Powinniśmy pragnąć połączenia się z Chrystusem**

Dusza nasza nieustannie w tym życiu cierpi prześladowanie, sercu tyle tu grozi niebezpieczeństw i mielibyśmy z ochotą wśród tych pocisków szatana pozostawać? Czyż nie należałoby nam raczej życzyć sobie rychłego skonu, aby się móc połączyć z Chrystusem? Wszakże On sam do tego nas zachęca mówiąc: *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, iż będziecie płakać i lamentować wy, a świat się będzie wesołił, a wy się smucić będziecie, ale smutek wasz w radość się obróci* (Jan. XVI, 20). A któż z nas nie życzyłby sobie być wolnym od smutku? któżby się nie spieszył do wesela?

Kiedy zaś smutek nasz w radość się obróci, o tym znów dowiadujemy się z ust samego Pana gdy mówi: *Zasię oglądam was, a będzie się radowało serce wasze: a radości waszej żaden od was nie odejmie* (Tamże 22). Skoro więc oglądać Chrystusa znaczy tyle, co radować się, a radować się nie możemy aż

obaczmy Chrystusa, jakimże zaślepieniem i szaleństwem będzie, gdy miłować będziemy uciski, kary i łzy tego świata, a nie będziemy raczej spieszyli do owego wesela, którego nam nikt już wydrzeć nie zdoła!

## **VI. Ponieważ nam brak wiary, nieba nie pragniemy**

Źródłem takiej ślepoty, najmilsi moi, jest tylko brak wiary. Nikt bowiem wierzyć nie chce, że prawdą być musi to, co przyrzeka Bóg prawdomówny, którego słowu ufa każdy wierzący, jako prawdzie nieomyślnej. Bo pomyśl tylko bracie! Gdyby ci jaki mąż poważny a czcigodny coś przyobiecał, to byś mu z pewnością zaufał i przez myśl by ci nawet nie przeszło, aby on miał oszukiwać lub zwodzić, gdybyś wiedział, że on w słowie i czynie zawsze obietnicę dotrzymuje. Teraz Bóg do ciebie przemawia – a ty wahasz się i niedowierzasz? Gdy Bóg ci po tym życiu ziemskim, nieśmiertelne i wieczne życie obiecuje – ty miałbyś wątpić? Wszak to znaczyłoby, zgoła Boga nie znać; Chrystusa Pana i nauczyciela wierzących grzechem niedowiarstwa obrażać; być w Kościele i mieszkać w domu wiary, wiary zgoła nie posiadając!

## **VII. Jak pożyteczną rzeczą jest świat ten opuścić**

Jak bardzo pożyteczną jest rzeczą świat ten opuścić, sam Chrystus nauczyciel i miłośnik zbawienia i pożytku naszego okazuje, gdy rzekł do uczniów swoich zasmuconych wiadomością o rychłym Jego odejściu: *Gdybyście mię miłowali, wzdobyłoby się radości, iż idę do Ojca, bo Ojciec większy jest niżli ja* (Jan. XIV, 28). Przez te słowa naucza nas bowiem Chrystus, iż nie powinniśmy boleć nad tym, gdy nasi drodzy, których miłujemy, świat ten opuszczają, ale pamiętać na to co Apostoł mówi w liście swoim: *Mnie żyć Chrystus jest, a umrzeć zysk* (Filip. I, 21). Ten to bowiem mąż Boży, za największy zysk uważał nie być już przez ziemskie pęta krępowanym, wolnym być od występków wszelkich i upadków ciała, wyjętym z pod ucisków gniotących ducha, wyrwanym z zatrutej paszczy szatana, a nareszcie wejść na wezwanie Chrystusa do wiecznej radości zbawienia.

## **VIII. I wierni podlegają nędzom tego życia**

Tymczasem wielu z nas się gorszy, iż ta zaraza porówni pogan jak wiernych nawiedza, jak gdyby chrześcijanin dlatego miał wierzyć, aby wolnym był od wszelkiego nieszczęścia i wesoło mógł używać tego świata, a nie dlatego,

aby przez dolegliwości wszelkiego rodzaju do przyszłej radości zdążyć. Dziwią się niektórzy, że ta śmiertelność wspólną nam jest z innymi ludźmi. Lecz pytam: cóż nam w tym życiu z innymi ludźmi nie ma być wspólnym, skoro tak samo jak inni się rodzimy i takie samo ciało posiadamy? Dopóki tutaj na świecie przebywamy, ciało nasze całemu ludzkiemu rodzajowi równymi nas czyni i tylko duch wyróżniać nas może. A przeto wszelkie nędze i dolegliwości ciała na równi z całym rodzajem ludzkim tak długo musimy znosić, jak długo z podległego zepsuciu, nie zmieni się w nieskazitelne i ze śmiertelnego w nieśmiertelne, czyli dopóki nas Chrystus do Boga Ojca nie zaprowadzi. I dlatego, gdy ziemia nie rodzi zboża, wszyscy ludzie cierpią; gdy nieprzyjaciel miasto oblęże, wszystkich obywateli gniecie niewola; gdy niebo pogodne deszczu nie spuści, wszyscy tę samą posuchę cierpią; gdy okręt o skały podwodne uderzy, wszyscy jadący nim porówni rozbitkami się stają. I ból oczu i upał gorączki i niemoc członków, wszystkim nam wspólne, jak długo na tym świecie jednakie ciało dźwigamy.

### **IX. Wierni więcej niż inni na tym świecie cierpieć powinni**

Owszem, jeżeli chrześcijanin zechce dokładnie zastanowić się nad tym po co i dlaczego uwierzył, to się przekona, że powinien więcej raczej cierpieć niż wszyscy inni ludzie, ponieważ z pokusami szatańskimi cięższą walkę staczać mu przychodzi. Uczy nas i naprzód upomina o tym Pismo Boże, kiedy czytamy: *Synu! przystępując do służby Bożej, stój w sprawiedliwości i bojaźni, a przygotuj duszę swą na pokusę. W boleści trwaj, a w uniżeniu twoim miej cierpliwość: bo złoto i srebro ogniem bywa próbowane, a ludzie przyjemni w piecu utrapienia* (Ekli. II, 1. 4. 5).

### **X. Przykład Joba i Tobiasza**

Tak na przykład Job, gdy stracił mienie, pogrzebał dzieci, a ranami okryty od robactwa żywcem był toczony – nie pokonanym był lecz doświadczonym. Gdyż w boleściach owych straszliwych okazał całą cierpliwość swego pobożnego serca mówiąc: *Nagom wyszedł z żywota matki mojej i nago się tam wróć. Pan dał, Pan odjął. Jako się Panu podobalo, tak się stało. Niech będzie imię Pańskie błogosławione* (Job. I, 21). A kiedy nawet żona go namawiała, aby się zniecierpliwiał i Bogu wyrzekał, odrzekł: *Jako jedna z niewiast szalonych rzekłaś. Jeślibyśmy przyjęli dobra z ręki Bożej, złego czemuż byśmy przyjmować nie mieli?* Słowem: w tym wszystkim Job nie zgrzeszył swymi ustami (Job. II, 10). Dlatego też sam Pan Bóg daje mu świadectwo cnoty, gdy



mówi do szatana: *A baczyłżeś Joba sługę mego, że mu nie masz na ziemi podobnego?* (Job. I, 8).

Podobnie i Tobiasz dokonawszy dzieł wspaniałych, za uczynki miłosierdzia wielce sławiony, choć ociemniał, błogosławił jednak Bogu w tych przeciwnościach. A tak przez samo cierpienie na większą jeszcze zasłużył sobie pochwałą. I jego kusila żona mówiąc: *Gdzie są sprawiedliwości twoje? oto cierpisz* (Tob. II, 22). Lecz on jako mąż stały a ugruntowany w bojaźni Bożej i uzbrojony pancerzem wiary, znosił wszelkie cierpienia i pokusie słabej żony nie uległ i tak przez większą cierpliwość na większą łaskę Bożą sobie zasłużył. Dlatego też i Rafał archanioł chwali go następnie, mówiąc: *Sprawy Boskie objawiać i wyznawać pocziwa rzecz jest. Gdyś się modlił z płaczem i pogrzebałeś umarłych i zostawiłeś obiad twój, a kryłeś umarłych przez dzień w domu twoim, a w nocyś ich pogrzebał, jam ofiarował twoją modlitwę Panu. A żeś był przyjemny Bogu, potrzeba było, aby cię pokusa doświadczyła. A teraz posłał mię Pan, abych cię uzdrowił i Sarę żonę syna twego od czarta wybawił. Jam jest bowiem anioł Rafael, jeden z siedmiu, którzy stoimy przed Panem* (Tob. XII, 11. sq.).

## **XI. Wszystko co się zdarzy należy cierpliwie znosić**

Tę cierpliwość sprawiedliwi zawsze mieli i tego nauczyli się też Apostołowie z ust Pańskich, a mianowicie: nie szemrać w przeciwnościach, lecz wszystko cokolwiek się w życiu zdarzy mężnie i wytrwale znosić. Największym bowiem błędem żydów było to właśnie, iż często przeciwko Bogu szemrali, wedle tego co Pan Bóg w księdze Liczb powiada: *aby ustały szemrania ich ode mnie, aby nie pomarli* (Num. XVII, 10).

Nie trzeba nam więc w przeciwnościach na duchu upadać, najmilsi bracia, ale niewzruszenie i cierpliwie poddawać się wszystkiemu co na nas spadnie, gdyż napisano jest: *Ofiarą Bogu duch strapiony: serca skruszonego i uniżonego Boże nie wzgardzisz* (Ps. L, 19). Podobnież upomina nas i w Deuteronomium Duch Święty przez usta Mojżesza: *Pan Bóg twój przyprowadził cię, aby cię trapił i doświadczył, ażeby wiadomo było, co w sercu twoim tkwiło, jeślibyś strzegł przykazania Jego, czy nie* (Deut. VIII, 2). I nieco poniżej: *Kusi was Pan Bóg wasz, aby jawno było, jeśli Go miłujecie czy nie ze wszystkiego serca i ze wszystkiej duszy waszej* (Tamże XIII, 3).

## **XII. Walka z przeciwnościami jest doświadczeniem cnoty**

Abraham tak pragnął się podobać Bogu, że nie wzbraniał się w tym celu syna utracić i dzieciobójstwa popełnić. Lecz ty, co nie chcesz na mocy zwykłego prawa śmierci dziecka utracić, cóżbyś uczynił, gdyby ci syna zabić rozkazano? A przecież bojaźń i wiara powinna by cię na wszystko uczynić gotowym. I chociażbyś majątek utracił, choćby choroby nieustanne wszystkie członki ciała twójego najboleśniej trapiły, choćby ci śmierć okrutna, żonę i dzieci i krewnych wydarła – to wszystko nie powinno ci być okazją do grzechu, ale pobudką do walki. A przeto niechaj te przeciwności nie osłabiają ani nie niweczą wiary twojej, lecz niechaj będą dowodem twej cnoty. Bo wszelkie nieszczęście doczesne mało sobie waży, kto żyje w nadziei przyszłej szczęśliwości.

Bez walki nie ma zwycięstwa i nie pierwej zwycięzca zdobywa koronę chwały, aż w tej walce zwycięstwo odniesie. Zdatność sternika w czasie burzy na jaw wychodzi a żołnierza w bitwie. Lecz nie wielka to burza, gdy nam w niej żadne niebezpieczeństwo nie grozi.

Walka z przeciwnościami dowodem jest prawdy, bo tylko drzewo głęboko zapuszczające korzenie wichurom się opiera, tylko dobrze spojony okręt pod parciem fali nie pęka; tylko próżne plewy dają się wiatrem z boiska unosić, lecz ziarno pełne i ciężkie szydzi sobie z niego.

## **XIII. W przeciwnościach doskonali się cnota**

Tak Paweł św. doznawszy kilkakrotnie rozbicia się na morzu, biczowania a nawet ciężkich i mnogich walk z własnym ciałem, powiada iż te przeciwności nie męczą go, lecz poprawiają, bo im większych przykrości doznaje, tym lepiej samego siebie doświadcza. *Dan mi jest bodziec ciała mego, mówi on, anioł szatanów, aby mię policzkował. Dlatego trzykrociem Pana prosił, aby ode mnie odstąpił. I rzekł mi: Dosyć ty masz na łasce mojej, albowiem moc w słabości doskonalszą się stawa* (II Kor. XII, 7).

Gdy się tedy jaka choroba, lub słabość lub zniszczenie sroży, wtedy cnota nasza doskonali się, wtedy wiara nasza, jeśli w pokusie wytrwamy, koronę nam wysługuje, wedle tego co napisano: *Naczynia garncarskiego piec doświadcza, a ludzi sprawiedliwych, pokusa utrapienia* (Ekli. XXVII, 6). Boć ostatecznie między nami i innymi ludźmi, którzy Boga nie znają ta tylko zachodzi różnica,

iż oni w przeciwnościach szemrzą i narzekają, podczas gdy nas boleści nie tylko nie osłabiają w cnocie i we wierze, ale owszem umacniają.

#### **XIV. Chrześcijanie nie powinni się bać śmierci**

Albowiem straszne boleści, wewnętrzny ogień gorączki, nieustanne wymioty, zapalenie oczu, gnicie nóg i innych członków ciała, ogólne osłabienie, które chód utrudnia, głuchota, oślepienie – to wszystko służyć powinno do umocnienia wiary. O! bo zaiste wielkiej duszy dowodem jest, mężnie potykać się ze śmiercią, gdy nas tylu chorobami dręczy! wielkiej siły, stać z podniesionym czołem pośrodku tak straszego pogromu i nie upadać z tymi, którzy w Bogu nadziei swej nie pokładają! Toteż winszować sobie powinniśmy tak sposobnej chwili i całym sercem z niej korzystać, abyśmy mężnie trwając przy świętej wierze i cierpliwie znosząc tę chorobę, wąską drogą ale bezpieczną do Chrystusa doszli i obiecaną nam za wiarę naszą nagrodę od Niego otrzymali.

Śmierci ten niechaj się lęka, kto nie odrodzony z wody i z Ducha Świętego na ogień piekielny jest skazany! Niechaj ten umierać się boi, kto przez Krzyż i cierpienia nie liczy się do sług Chrystusowych! Ten niechaj drży na samo wspomnienie śmierci, kogo po tej pierwszej, druga śmierć czeka! Ten niechaj się trwoży, kogo ogień bezustanny dręczyć będzie! Ten wreszcie niechaj się obawia, komu dlatego tylko dłuższego użyczono życia, aby przyszłe męki i jęki jego nieco odroczyć.

#### **XV. Pożytek śmiertelności**

A że z naszych wielu umiera w czasie tej zarazy – toć znaczy, że wielu z więzienia świata na wolność się wydostaje. Bo śmiertelność ta tylko dla żydów i pogan i wrogów Chrystusowych zarazą jest, ale dla prawdziwych sług Bożych szczęśliwą podróżą. Z tego, że niesprawiedliwi i sprawiedliwi bez różnicy umierają, nie wynika bowiem, by śmierć ich jednaką była. Sprawiedliwych Bóg wtedy wzywa do ochłody, podczas gdy niesprawiedliwych oprawcy na męki porywają. Dla tych co wierzą, śmierć wczesna jest zabezpieczeniem – dla niewiernych zaś karą. Zaiste nieroztropnymi i niewdzięcznymi jesteśmy, najmilsi bracia, jeżeli nie uznajemy, jak wielką łaskę i dobrodziejstwo Bóg nam obecnie wyświadcza. Oto umierają bezpieczne o chwałę swą dziewice i już się nie boją pogroźek antychrysta i utraty dziewictwa. Działki uchodzą niebezpieczeństw płochego wieku, a za wstrzemięźliwość swą i niewinność

nagrodę odbierają. Delikatna niewiasta nie boi się już prześladowania, ani ręki lub katuszy oprawcy, bo wcześniej umierając zysk tylko odnosi. A tak bojaźń wczesnej śmierci rozgrzewa oziębłych, samowolnych czyni sumienniejszymi, bodźcem jest dla leniwych, zbiegów zmusza do powrotu, pogan zniewala do wiary, naród chrześcijański zachęca do zgody. Toż świeże a liczne wojsko Chrystusowe z większym męstwem do szyku staje, a kiedy walczyć przyjdzie, bez bojaźni śmierci walczyć będzie ten, kto do wojska tego czasu śmiertelności się zaciągnął.

## **XVI. Zaraza odsłania usposobienia ludzi**

Zresztą uznajcie sami, najmilsi bracia, jak pożyteczną, owszem potrzebną rzeczą jest ta zaraza, która tak straszną i okropną nam się być wydaje, skoro ona bada wartość każdego człowieka z osobna i usposobienie całego rodzaju ludzkiego. Skoro ukazuje: czy zdrowi umieją usłużyć choremu, czy krewni miłują się wzajemnie w Bogu, czy gwałtownicy poskramiają swą dzikość, czy chciwi umieją przynajmniej bojaźnią śmierci gasić nienasyconą żądzę pieniędzy, czy dumni potrafią ugiąć karku, czy bezbożni zaprzestają zuchwalstwa, czy bogatsi mając po śmierci swych ukochanych osób bezpotomnie umrzeć, przynajmniej wtenczas zdobędą się na wspieranie ubogiego. Choćby zresztą śmiertelność ta innej nam nie przyniosła korzyści, to chrześcijanom i sługom Bożym w tym przynajmniej wielce pożyteczną by się okazała, iż zaczęlibyśmy chętnie pragnąć męczeństwa, nauczywszy się nie obawiać się śmierci. Te pogrzeby, to pole naszych ćwiczeń: wieńczą duszę chwałą męstwa, a uczą gardzić śmiercią, przygotowują do odebrania nagrody.

## **XVII. Pociecha dla tych, którzy się skarżą, iż wskutek tej zarazy tracą możliwość poniesienia męczeństwa**

Ale powie ktoś może: to mię w obecnej śmiertelności zasmuca, że będąc już gotowym na wyznanie wiary i ofiarując się z całego serca na męki, tracę sposobność poniesienia męczeństwa, gdy mię śmierć przez zarazę zadana uprzedza. Wiedźże tedy najmilszy bracie, że nasamprzód męczeństwo nie jest w twojej mocy, lecz łaską Bożą; a przeto nie możesz mówić, żeś utracił to, o czym jeszcze nie wiesz, czyś sobie na to zasłużył. Następnie Bóg, który bada nerki i widzi skrytości serc naszych, patrzył na ciebie i pochwała twe zamiary, a wiedząc jak miałeś ochotne serce, za same dobre pragnienia obficie cię nagrodzi. Bo czyż Kain, kiedy składał ofiarę, zabił był już swojego brata? A

jednak bratobójstwo w sercu zamierzone, już wówczas Bóg potępił. Podobnie więc jak tam potępił Pan Bóg samą myśl złą i zamiar szkodliwy, tak i w sługach swoich, którzy pragną wiarę wyznać i męczeńską zdobyć koronę, Bóg-Sędzia dobrą wolę naprzód już nagradza. Co innego jest nie okazywać chęci do męczeństwa, kiedy ono się nastęcza, a co innego mieć tę wolę, ale nie mieć sposobności do poniesienia męczeństwa. Jakim cię Pan znajdzie, kiedy cię wezwie, za takiego cię też osądzi, ponieważ sam świadczy i mówi: *I poznają wszystkie kościoły, iżem Ja jest, który badam się nerek i serc* (Apok. II, 23). Bo Bóg nie pragnie krwi naszej lecz wiary szuka. Toteż ani Abraham, ani Izaak, ani Jakub za wiarę zabitymi nie zostali, a jednak ozdobieni zasługami sprawiedliwości i wiary, zjednali sobie godność pierwszych patriarchów. W ich zaś towarzystwie zgromadzą się wszyscy, którzy się wiernymi, sprawiedliwymi i pochwały godnymi okażą.

### **XVIII. Jak to nierozsądnie prosić Boga "bądź wola Twoja" a opierać się kiedy Bóg wzywa**

Powinniśmy pamiętać, że nie naszą, ale Boską wolę czynić mamy podług tego, jak nas Pan co dzień modlić się nauczył. Lecz z drugiej strony, jakże to nierozsądnie i przewrotnie błagać, aby się działa wola Boża, a jednak, kiedy Bóg wzywa nas i woła do siebie, nie być zaraz posłusznym Jego woli! Chcielibyśmy niebieską nagrodę otrzymać od Tego, do którego tak niechętnie dążymy – to czemuż opieramy się i bronimy i jak uparci niewolnicy ze smutkiem i niechęcią przed oblicze Pańskie idziemy? czemu zmuszeni koniecznością, a nie ochoczo świat ten opuszczamy? Po cóż modlimy się i wołamy, aby przyszło królestwo Boże, skoro nas cieszy ziemska niewola? Czemuż tak często błagamy o przyspieszenie tego królestwa, skoro mamy większe pragnienie tu służyć czartowi, aniżeli królować z Chrystusem?

### **XIX. Widzenie pewnego biskupa**

Następujące widzenie okaże nam najwyraźniej, jak Bóg przewidując przyszłość dba o nasze zbawienie. Gdy bowiem jeden z moich kolegów i kapłan jak ja, chorobą znękany, w obawie śmierci zbliżającej się prosił Pana o jakąś zwłokę, stanął przed konającym prawie, wspaniałym jakimś i pełnym majestatu młodzieniec, o postawie wyniosłej i tak jasnym obliczu, że oczy ludzkie ledwie mogłyby znieść widok jego i tylko ten umierający mógł mu się spokojnie

przypatrywać. Ów tedy młodzieniec rzekł do niego z pewnym oburzeniem: "Cierpieć się boicie; wychodzić nie chcecie. Co mam z wami począć?".

Oto głos nagany i upomnienia ze strony Boga, który tym, co się łakomią na męczeństwo a nie myślą o Boskim wezwaniu, nie pozwala na spełnienie obecnego życzenia, ale sam o ich przyszłym losie pamięta. Usłyszał go brat nasz i towarzysz przy śmierci, aby o tym innym powiedział; bo jeśli ktoś usłyszy coś przed śmiercią, to po to tylko, aby o tym innych uwiadomił. Nie dla siebie on to usłyszał, lecz dla nas, bo czegoż mógł się jeszcze nauczyć ten, co wnet miał już umrzeć? Usłyszał zaś po to, abyśmy dowiedziawszy się, jak kapłan proszący o przedłużenie życia zganionym został, poznali, co właściwie dla nas wszystkich jest pożytecznym.

## **XX. Braci pomarłych nie należy oplakiwać**

A mnie samemu, najlichszemu słudze swemu, ileż to razy Bóg nakazywał, abym nieustannie wam wszystkim opowiadał, iż braci, których Pan wezwać raczył nie należy oplakiwać, ponieważ wiemy, że ich nie tracimy, ale tylko przed sobą wysyłamy; że ci co z ziemi ustępują, uprzedzają nas tylko, podobnie jak pieszych uprzedzają ci, co się morzem gdzieś udają. Tęsknić za nimi wolno, ale nie oplakiwać ich, lub czarne szaty przywdziewać, skoro oni tam jasne noszą. Inaczej dalibyśmy okazję poganom, aby nas ganili, iż płaczemy za tymi jako za utraconymi, o których powiadamy, iż żyją w Bogu – albo też, że wiary, którą usta głosimy, w sercu nie posiadamy. Zaprawdę przeciw wierze i nadziei grzeszymy, jeśli tak postępujemy, a wszystko co głosimy, fałszem i obłudą wydać się musi. Gdyż na nic się nie przyda słowami cnotę udawać, jeśli uczynkami druzgoce się prawdę.

## **XXI. Tylko ci, co nie mają nadziei, smucą się ze śmierci drogich sobie osób**

Toż i Apostoł Paweł karci i gromi tych, co się smucą ze śmierci drogich sobie osób. *A nie chcemy bracia, mówi on, abyście wiedzieć nie mieli, o tych, którzy zasnęli, iżbyście się nie smucili jako i drudzy, którzy nadziei nie mają. Albowiem jeśli wierzymy, iż Jezus umarł i zmartwychwstał, tak i Bóg tych, którzy zasnęli, przez Jezusa przyprowadzi z Nim* (I Tes. IV, 12. sq.). Mówi więc wyraźnie, że tylko ci smucą się ze śmierci drogich sobie osób, którzy nadziei nie mają. Lecz my, którzy nadzieją żyjemy, w Boga wierzymy a mocno wyznajemy,

że Chrystus za nas cierpiał i zmartwychwstał, czemuż mieszkając w Chrystusie i przez Niego i w Nim zmartwychwstać mając, ze świata tego wyjść nie chcemy, albo za naszymi ukochanymi, którzy go już opuścili płaczemy i lamentujemy, jak gdyby byli straconymi? Wszakże Chrystus Pan upomina nas: *Jam jest zmartwychwstanie i żywot. Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. A wszelki, który żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki* (Jan. XI, 25. sq.). A przeto, jeżeli w Chrystusa wierzymy, jeżeli słowom i obietnicom Jego ufamy, wesoło i śmiało zdążajmy do Tego, z którym żyć i królować mamy na wieki.

## **XXII. Ten kto ma połączyć się z Chrystusem nie powinien się smucić lecz radować**

Że zaś w tym czasie umieramy, to nic nie szkodzi, bo przez śmierć do życia nieśmiertelnego przechodzimy. Wszak życie wieczne nastąpić nie może, jeśli tej ziemi nie opuścimy, a śmierć to tylko przejście do wiecznego życia po ukończeniu doczesnej podróży. Lecz któżby się nie spieszył do życia lepszego? Któżby nie pragnął przemienić się na wzór Chrystusa i czym prędzej przejść do godności niebieskiej chwały, o której św. Paweł Apostoł mówi: *A nasze obcowanie jest w niebiesiech, skąd też Zbawiciela oczekiwamy, Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej przypodobane ciału jasności swojej* (Filip. III, 20. sq.). Że zaś takimi będziemy, przyrzeka nam sam Chrystus Pan, kiedy modli się za nas do Ojca, prosząc, abyśmy z Nim byli i z Nim we wiecznych przybytkach żyjąc, królestwem niebieskim się radowali: *Ojcze! których mi dałeś, chcę, aby gdzie ja jest i oni byli ze mną, aby oglądali chwałę moją... którą miał u Ciebie pierwej niżli świat był* (Jan. XVII, 24. sq.). A przetoż ten, co ma pójść do mieszkania Chrystusowego i do jasności królestwa niebieskiego nie powinien się smucić i płakać, ale raczej wedle zachęty Pańskiej i według wiary prawdziwej cieszyć się i radować z tej podróży i ze zejścia swego.

## **XXIII. Śmierć jest przejściem do lepszego stanu**

W ten to sposób, jak świadczy Pismo św., przeniesionym został i Henoch, który się podobał Bogu. Czytamy bowiem o nim, że *chodził z Bogiem i nie było go widać, bo go wziął Bóg* (Rodz. V, 24). Tyle więc znaczyło u niego podobać się Bogu, co być przeniesionym z tego zepsutego świata.

Lecz i przez usta Salomona naucza Duch Święty, że ci, którzy się Bogu podobają wcześniej bywają z tej ziemi wypuszczeni, aby żyjąc na tym świecie, nie skalali się jego dotknięciem. *Pochwycon jest, aby złość nie odmieniła umysłu jego, albo obłudność, aby nie oszukała duszy jego. Podobała się bowiem Bogu dusza jego: dlatego pokwapił się wywieść go z pośród nieprawości* (Mądr. IV, 11. 14). Tak też i w psalmach, dusza oddana Bogu, spieszy do Niego mówiąc: *Jak miłe przybytki Twoje Panie zastępów, żąda i ustaje dusza moja do pałaców Pańskich* (Ps. LXXXIII, 2. sq.).

#### **XXIV. Umierać nie chce ten, kogo świat uwesela**

Ten chce długo pozostawać na świecie, kto sobie w nim rozkoszuje, kogo świat pieścizotami swymi i ziemskiej rozkoszy ponętami ludzi i wabi. Lecz świat nienawidzi chrześcijanina – więc czemuż ty miłujesz tego, który ciebie nie cierpi? czemuż nie idziesz raczej za Chrystusem, który nie tylko cię odkupił, ale nawet miłuje? Toć Jan św. w liście swoim woła na nas i napomina nas, abyśmy nie ulegali żądom ciała i nie miłowali świata. *Nie miłujcie świata*, mówi on, *ani tego co jest na świecie. Jeśli kto miłuje świat, nie ma w nim ojcowskiej miłości. Albowiem wszystko co jest na świecie jest pożądliwość ciała i pożądliwość oczu i pycha żywota, która nie jest z Ojca, ale jest ze świata. A świat przeminie i pożądliwość jego. Lecz kto czyni wolę Bożą, trwa na wieki* (I Jan. II, 15. sq.). Raczej więc, najmilsi bracia z czystym sercem, z silną wiarą i cnotą mężną, gotowi na wszelką wolę Bożą pozbadźmy się bojaźni śmierci, a myślmy o nieśmiertelności, która za nią postępuje. Okażmy, że tym jesteśmy, w co wierzymy, abyśmy nad śmiercią drogich nam osób nie płakali i kiedy przyjdzie czas naszego własnego zejścia, bez odwłoki, z ochotą szli do Pana, który nas zawoła.

#### **XXV. Za szczęśliwych uważać się powinniśmy, jeśli Bóg przez śmierć wczesną wyswobadza nas od klęsk groźących**

A jeśli służy Boży zawsze tak czynić powinni, to tym bardziej teraz, gdy świat się już wali i zewsząd niejako otoczony jest wrogimi nieszczęść burzami. Widząc bowiem, że czasy ciężkie już się zaczęły, i wiedząc, że cięższe jeszcze grożą, za szczęście uważać powinniśmy, jeśli stąd czym prędzej ustąpimy. – Gdyby w twym mieszkaniu ściany od starości pękały, gdyby dach trzeszczał nad tobą, a dom zbutwiały groziłby bliskim upadkiem, czyżbyś nie wynosił się z niego jak najwcześniej? Gdybyś łódką płynąc spostrzegł, że straszna burza



nadciąga i grozi ci rozbitciem, czyżbyś nie dążył czym prędzej do portu? A oto świat ten chwieje się i wali, świadcząc o swym bliskim upadku nie tylko własną starością, ale i znikomością tych rzeczy które na nim istnieją – i ty nie miałbyś dziękować Bogu i sobie samemu winszować, iż przez śmierć rychlejszą, Bóg cię wyrywa z upadku i zabicia i klęsk nadchodzących.

## **XXVI. Spieszmy do naszej ojczyzny**

Powinniśmy tedy, najmilsi bracia, często rozważać i raz po raz myśleć o tym, żeśmy się świata wyrzekli i że tymczasowo tylko jako goście lub podróżni tutaj przebywamy. Witajmyż więc z otwartymi rękami ten dzień, który każdemu z nas mieszkanie oznaczy, który nas z tego świata wyrwie i od sidła światowych uwolni, a do rajów i królestwa nas doprowadzi. Któż bowiem będąc z dala od ojczyzny nie spieszyłby do niej z powrotem? Któżby płynąc po morzu nie życzył sobie wiatru pomyślnego, aby czym prędzej mógł się rzucić w objęcia kochanych osób? Lecz niebo za ojczyznę przecież uważamy; patriarchów za ojców mieć już zaczęliśmy – więc czemuż nie spieszymy? czemu nie biegniemy zobaczyć naszą ojczyznę, uściskać naszych rodziców? Wielka nas tam rzesza drogich oczekuje osób: rodziców, braci, synów, którzy nas ujrzyć pragną; bo oni bezpieczni wprawdzie o własne szczęście niezmiennie, ale niespokojni jeszcze o nasze zbawienie. Jakaż to dla nich i dla nas radość zobaczyć się i uściskać nawzajem! Jakaż to rozkosz w tym niebieskim królestwie nie bać się śmierci, a żyć na wieki! Jak wielkie i nieskończone szczęście! Patrzcie! oto tam chwalebny chór Apostołów! tam radujących się Proroków grono! tam męczenników rzesza niezliczona, za walkę i zwycięstwo w cierpieniach ukoronowana! tam tryumfujące dziewice, co pożądliwość ciała siłą wstrzemięźliwości pokonały! tam nagrodzeni miłosierni, którzy karmiąc i wspomagając ubogich, uczynki sprawiedliwości pełnili, którzy przykazania Pańskie zachowując, ziemskie swe posiadłości do niebieskich skarbców przenieśli. Do nich, najmilsi bracia, usilnie pospieszajmy! z nimi i z Chrystusem czym prędzej połączyć się gorąco pragniemy! A niech Bóg widzi te myśli nasze! Niech Chrystus spogląda na to postanowienie serca i wiary naszej! Bo wówczas tym obfitszej nagrody udzieli tym, którzy Go więcej pragnąć będą. Amen.

Świętego Cypriana Ojca Kościoła i męczennika *Dzielka pobożne* na polski język przetłumaczone. Kraków. NAKŁADEM OO. JEZUITÓW W KRAKOWIE. DRUKIEM A. KOZIAŃSKIEGO. 1900, ss. 3-30. (1)

(Pisownię i słownictwo nieznacznie uwspółcześniono; przypisy od red. *Ultra montes*).

---

Pozwolenie Władzy Duchownej:

Cum opus, cui titulus est: "ŚWIĘTEGO CYPRIANA DZIELKA POBOŻNE" a quodam e nostris in linguam polonicam versum, aliqui ejusdem Societatis revisores, quibus id commissum fuit, recognoverint et in lucem edi posse probaverint; facultatem concedimus, ut typis mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur.

In quorum fidem has litteras manu nostra subscriptas et sigillo Societatis nostrae munitas dedimus.

Cracoviae die 10. Octobris 1899.

*Antonius Langer S. J.*

Provincialis.

Nrus 5174.

IMPRIMATUR.

E Curia Principis Episcopi.

Cracoviae, die 10. Octobris 1899.

† *Joannes,*

princeps Episcopus.

---

### **Przypisy:**

(1) Por. *Słowo wstępne* do tej książki: "Między książkami pobożnymi, któreśmy wydawali od szeregu lat dla wiernych każdego stanu, podaliśmy pewną liczbę utworów świeżo napisanych; może większą liczbę dziełek wytrawnych autorów z XVI i XVII wieku. Teraz chcielibyśmy obeznać czytelników naszych z dziełami Ojców Kościoła, którzy w pierwszych wiekach chrześcijaństwa pisali, i którym Opatrzność Boska szczególnie dała posłannictwo, aby naukę Chrystusową, przez Apostołów im podaną, wszechstronnie i głęboko wyłożyli. Wprawdzie dzieła Ojców są po największej części trudne, nie dla wszystkich dostępne. Dlatego zwyczajnie zadaniem jest kapłanów, z teologią i historią Kościoła obeznanych, żeby czytali Ojców i naukę ich przetrawioną w pismach swych i kazaniach podawali wiernym. Są jednak między dziełami Ojców i takie, które każdy chrześcijanin z pożytkiem czytać może, a które pod tym względem nowsze książki przewyższają, że czuć w nich podniosłego ducha

pierwszych wieków Kościoła, czuć męzną walkę z okrutnym prześladowcą, albo z przebiegłymi herezjami. Miło też widzieć, jak przed półtora tysiąca lat Kościół tak samo nauczał, chrześcijanie tak samo wierzyli jak dzisiaj.

W tym tomie podajemy kilka duchownych dziełek jednego z najstarszych Ojców Kościoła, który żył i pisał w III wieku, wśród ognia prześladowań i naukę swoją męczeństwem opieczętował. Pisma jego oświecały umysły, tak że późniejsi Ojcowie Augustyn, Hieronim, z największą czcią o nich mówią; ale jeszcze bardziej zagrzewały serca i podnosiły je od rzeczy znikomych do Boga.

Toteż dzieła jego dziś jeszcze tak bardzo są cenne, bo i dziś jak wtedy miliony chrześcijan potrzebują pociechy, – potrzebują aby słowem natchnionym wzmacniano ich wśród walki coraz to cięższej z kłamstwem, obłudą – i nędzą; – aby serca podnoszono od ludzących przyjemności i rozkoszy tego świata do rzeczy niebieskich.

O młodości św. Cypriana wiemy stosunkowo niewiele. Tyle nam dzieje przechowały, że ze zamożnej pochodził rodziny z Kartaginy w Afryce, – że od rodziców choć pogańskich staranne otrzymał wychowanie i że wreszcie, ukończywszy z wielkim powodzeniem w Kartaginie nauki, został tam nauczycielem wymowy, co było podówczas niemałym zaszczytem. W tym czasie poznał się z Cecylianiem bardzo gorliwym kapłanem. Niewiele trzeba było, aby prawa i szlachetna dusza z natury Cypriana przystępną się stała dla prawdy Bożej. Raz nawrócony i ochrzczony, z całym zapalem afrykańskiego serca oddał się Panu Bogu. Związał się ślubem dozgonnej czystości i rozpoczął jeśli nie zbyt długą, to w każdym razie obfitą w skutki działalność w Kościele Bożym. Cnoty jego, a w szczególności niczym niestrudzone miłosierdzie i rzadka łagodność i cierpliwość, obok roztropności i daru słowa, – zwróciły nań prędko oczy gminy Kartagińskiej. 247 r. wyświęcony na kapłana, a w rok później na Biskupa Kartaginy, począł z apostołską gorliwością gromić występki, zwalczać błędy, umacniać chwiejnych, bronić praw Kościoła. Energii jego udało się zgnieść herezję Nowacjana i innym nadużyciom zapobiec.

Nic dziwnego, że 10 lat tak zbożnej i szerokiej działalności zwrócić musiały na św. Cypriana uwagę władz rzymskich. Toteż gdy 257 r. w całym państwie rzymskim wybuchło nowe prześladowanie chrześcijan, ówczesny wielkorządca kartagiński św. Cypriana pierwszego skazał na wygnanie. Poganin związał śludze Bożemu ręce, ale słowa Bożego nie był w stanie związać. Z miejsca swego wygnania przesyłał św. Cyprian raz po raz do swych owieczek listy pełne namaszczenia i miłości, w których ich z ojcowską pieczołowitością zachęcał do wytrwania na raz obranej drodze. Ale już zbliżyła się od dawna pożądana przez świętego chwila. W rok później Galerian namiestnik Kartaginy kazał go stawić znowu przed swoim sądem i skazał na śmierć przez ścięcie. Uszczęśliwiony tym wyrokiem święty Biskup zawołał: "Deo gratias" (Bogu dzięki), poczym wręczywszy poprzednio katowi swą sakiewkę, jako nagrodę za to, że miał mu ułatwić zdobycie palmy męczeńskiej, został ściętym 14 września 258 r.

Pierwsze z pism tego Ojca Kościoła, które obecnie w tłumaczeniu podajemy, nosi tytuł "**O śmiertelności**" (*De mortalitate*). Napisał je święty Biskup Kościoła, kiedy po całym

państwie rzymskim, a szczególnie w Afryce, szerzyła się straszliwa zaraza, rzucając popłoch i rozpacz nie tylko pomiędzy poganami ale też i pomiędzy wierzącymi chrześcijanami. Uspokoić umysły, zwrócić je do Nieba, wskazać jakie korzyści wierzącemu człowiekowi śmierć dobra przynosi ze sobą: oto cel, jaki św. Cyprian pisząc je miał na oku.

Drugie pisemko: "**O miłosiernych uczynkach i jałmużnie**" (*De opere et eleemosyna*), napisanym zostało około 254 r. Cel jego z samego tytułu widoczny. Św. Biskup zachęca tu wiernych do ofiarności względem ubogich i potrzebujących.

Do napisania trzeciego "**O cierpliwości**" (*De patientia*) powodem były spory, które między samymi wiernymi powstały. Przywrócenie zgody i uspokojenie rozjątrzonych umysłów, było tu Cypriana zadaniem.

Wreszcie ostatnie: "**O modlitwie Pańskiej**" (*De oratione Dominica*) zawiera nie tylko wykład Modlitwy Pańskiej, ale mówi w ogólności o modlitwie, zastanawiając się nad jej potrzebą, godnością, korzyścią i przymiotami. Pisząc o nim św. Augustyn: "Zachęcam was, – upomina w swym dziele przeciwko Selezjanom – abyście książkę św. Cypriana o Modlitwie Pańskiej pilnie czytawali i o ile Bóg sił wam do tego użyczy, starali się to co naucza zrozumieć i zapamiętać". Polecając ci te pisemka, drogi czytelniku, powtarzamy za św. Augustynem: czytaj je pilnie, staraj się zrozumieć to co uczą, zapamiętaj je sobie... i wprowadź w życie". – Świętego Cypriana Ojca Kościoła i męczennika *Dzielka pobożne...*, ss. III-VIII. (2)

(2) Por. 1) Inny przekład polski dziełka *O śmiertelności* w: Św. Cyprian, *Pisma. I. Traktaty*. Z łacińskiego przetłumaczył, wstępami i komentarzem zaopatrzył ks. Dr Jan Czuj. Poznań 1937, ss. 252-271. (Z serii: Pisma Ojców Kościoła w polskim tłumaczeniu pod naczelną redakcją prof. Uniwersytetu Poznańskiego Dr. Jana Sajdaka. Tom XIX. Poznań 1937. Jan Jachowski. Księgarnia Uniwersytecka).

2) Św. Cyprian Biskup Kartagiński, a) [\*Liber de mortalitate\*](#). b) [\*O modlitwie Pańskiej \(Liber de oratione Dominica\)\*](#). c) [\*O uczynkach miłosiernych i jałmużnie\*](#). d) [\*O cierpliwości\*](#). e) [\*O jedności Kościoła katolickiego \(De Catholicae Ecclesiae unitate\)\*](#).

3) S. Caecilii Cypriani [\*opuscula de Mortalitate, de Opere et Eleemosyna, de Patientia\*](#). Quinti Septimii Florentii Tertulliani [\*liber de Patientia et exhortatio ad Martyres\*](#).

4) [\*Akta Męczenników. Akta prokonsularne św. Cypriana biskupa i męczennika \(Acta Martyrum. Acta Proconsularia Sancti Cypriani Episcopi et Martyris\)\*](#).

5) Abp Ignacy Hołowiński, [\*Mistrzowie słowa. Święty Cyprian\*](#).

6) Sac. Andreas Retke, [\*Patrologiae Compendium. S. Cyprianus\*](#).

7) Josephus Fessler, Episcopus, [\*Institutiones Patrologiae. Character et doctrina S. Cypriani\*](#).

8) [\*In orationem Dominicam\*](#) Tertulliani, S. Cypriani et S. Thomae Aquinatis [\*commentaria\*](#).

10) Św. Robert kard. Bellarmin SI, a) *Katechizm mniejszy czyli Nauki Chrześcijańska krótko zebrana.* b) *Katechizm większy czyli Wykład nauki chrześcijańskiej (Catechismus, seu: Explicatio doctrinae christianae).*

11) Św. Alfons Maria Liguori, Biskup i Doktor Kościoła, *O wielkim środku modlitwy do dostąpienia zbawienia i otrzymania od Boga wszystkich łask, jakich pragniemy (De magno orationis medio ad aeternam salutem et quamlibet a Deo gratiam consequendam).*

12) Bp Władysław Krynicki, *Dzieje Kościoła powszechnego.*

(Przypisy od red. *Ultra montes*).



( [HTM](#) )

© *Ultra montes* ([www.ultramontes.pl](http://www.ultramontes.pl))

Cracovia MMXX, Kraków 2020